

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
206-70 (inzeraty), Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15
MIESIĄCY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Biała Księga nie jest ostatnim słowem Anglii w kwestii palestyńskiej

Interesująca publikacja Królewskiego Instytutu Badań Spraw Międzynarodowych

Londyn, 30. 7. (ZAT) Królewski Instytut Badań Spraw Międzynarodowych (Royal Institute of International Affairs) w Londynie wydał w tych dniach przegląd sytuacyjny kwestii palestyńskiej pt. „Great Britain and Palestine”. Publikacje tego instytutu nie mają wprawdzie charakteru dokumentów oficjalnych, niemniej jednak uchodzą za enuncjacje autorytatywne odzwierciedlające w szerszym zakresie poglądy sterników polityki brytyjskiej. „Great Britain and Palestine” zawiera wyczerpujący przegląd całego problemu palestyńskiego i jego poszczególnych aspektów w świecie polityki angielskiej w Palestynie, sformułowanej w Białej Księdze z 17 maja. W końcowym streszczeniu instytut w następujący sposób formułuje swe konkluzje:

Wytyczne nowej polityki rządu angielskiego w Palestynie (czyli postanowienia Białej Księgi z 17 maja) zamykają rozdział powojennych dziejów kraju, jaki został zapoczątkowany przez ogłoszenie raportu Komisji Peela z lipca 1937.

Nie znaczy to jednak, że nowe propozycje są ostateczne. Przeciwnie, rząd angielski wyraźnie przeciwstawia się podobnym twierdzeniom.

Propozycje te są raczej tylko szkicem nowej polityki, która — podobnie, jak i wcześniejsze systemy polityczne — ulegać będzie zmianom w procesie rozwoju idei i wypadków w Palestynie i poza nią. Natomiast akcja Ara-

bów i Żydów, komentarze i krytyka w Anglii i innych krajach, zastrzeżenia Komisji Mandatowej Ligi Narodów, jakie powstały z powodu ogłoszenia nowej polityki, — to wszystko stanowi nowy rozdział dziejów Palestyny. Rozdział ten wymaga jednak jeszcze odpowiedniej perspektywy, by można go było interpretować.

Publikacja traktuje w dalszym ciągu o „głębokiej różnicy psychologicznej między rasą anglosaską a semicką”, która — zdaniem autorów — jest jedną z zasadniczych przyczyn trudności w rozwiązaniu kwestii palestyńskiej.

Rasa anglosaska, odmienna — zdaniem instytutu — od reszty świata, skłania się raczej do kompromisów; w Londynie naprz. żadne pismo nie przybrałoby nazwy paryskiego „L'Intransigeant”. Natomiast rasę semicką cechuje natura właśnie nieprzejednana, bezkompromisowa. O Arabach powiedziano: „Semici nie mają pół tonów w swym rejestrze. Znają wyłącznie prawdę lub nieprawdę, wiarę lub niewiarę, bez naszej całej gamy wahań o subtelnych odcieniach”. Słowa te bezwątpienia nie mogą nieść zastosowania odnośnie całego żydowskiego odłamu rasy semickiej. Są jednak bliższe prawdy jeśli chodzi o Żydów wschodnio-europejskich, aniżeli zaasymilowanych Żydów z Zachodu, wśród których jest przecież tylu nie-syjonistów. A przecież większość imigrantów palestyńskich stanowią właśnie Żydzi: „wschodni”. Tym możnaby też wyjaśnić fakt, że zdaniem władz mandato-

wych wykonanie zobowiązań wobec obu stron jest wykonalne, którego to poglądu nie podzielają w równym stopniu strony zainteresowane.

W odrębnym rozdziale „Great Britain and Palestine” omawiana jest sytuacja Palestyny i wpływ imigracji żydowskiej na tę sytuację. Instytut stwierdza, iż „nie tylko imigranci z ostatniego okresu nie spowodowali depresji, lecz wprost przeciwnie, podciągnęli życie gospodarcze kraju do poziomu w tych warunkach bez precedensu; spowodował to zaś oczywiście duży przyływ kapitałów, przez nich do kraju sprowadzonych”. Instytut wymienia przy tym szereg trudności, na jakie Palestyna byłaby narażona, gdyby — przy przekształconej strukturze życia gospodarczego ustał przyływ kapitałów.

Publikacja zawiera schematyczny przegląd Komisji Peela i Woodhaeda oraz streszczenie Białej Księgi z 17 maja, jak również relację z konferencji palestyńskiej w Londynie z lutego — marca 1939. Wreszcie instytut publikuje szereg cennych danych statystycznych, ilustrujących wzrost ludności żydowskiej w Palestynie od roku 1922, kraje pochodzenia imigrantów i inne aspekty imigracji żydowskiej. Między innymi, z danych tych wynika, że wbrew powszechnemu mniemaniu, właśnie nie-Żydzi stanowią większość „nielegalnych” imigrantów. To samo dotyczy też liczby osób, deportowanych z kraju od 1934 za przekroczenie przepisów imigracyjnych.

Krok Roosevelta wobec Japonii ostrzeżeniem dla Hitlera i Mussoliniego

Nowy Jork, 30. 7. PAT. „New York Times” wylicza konsekwencje wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego z Japonią i pisze: Co się tyczy Hitlera i Mussoliniego, to nota sekretarza stanu Cordella Hulla powinaby skłonić ich do zrozumienia dwóch faktów, co do których byli oni wprowadzeni w błąd przez impas, do którego doprowadziła dyskusja nad ustawą o neutralności i przez mylną analizę tego w Niemczech i we Włoszech. Jednym z tych faktów jest to, że doniosłe decyzje w dziedzinie polityki zagranicznej wychodzą z Waszyngtonu za każ-

dym razem kiedy prowokacja uznana zostanie za wystarczającą. Drugi fakt polega na tym, że przy każdej z tych sposobności jedność polityczna Stanów Zjednoczonych powstaje szybko i głos rządu amerykańskiego jest głosem ogromnej większości narodu.

Japonia nie jest zaskoczona

Osaka, 30. 7. PAT. Szikao Matsuzuma, szef wydziału handlu zagranicznego w japońskim Ministerstwie Spraw Zagr. oświadczył przedstawicielom prasy, iż Japonia nie została zaskoczona wypowiedzeniem przez Stany

Zjednoczone traktatu handlowego i żeglugowego z r. 1911. Japonia nie zamierza stosować żadnych środków odwetowych, lecz będzie oczekiwać inicjatywy Stanów Zjednoczonych w sprawie podjęcia rokowań, mających na celu zawarcie nowego traktatu, dostosowanego do zmienionych warunków.

Traktat niemiecko-japoński

Tokio, 30. 7. PAT. Jak zaznacza agencja Domei, parafowany ostatnio traktat niemiecko-japoński, reguluje w szczególności stosunki obu krajów z trzecimi państwami, w celu uniknięcia zbędnego współzawodnictwa pomiędzy tymi dwoma krajami na rynkach zagranicznych. Koła handlowe japońskie zadowolone są z nowego traktatu, który przewiduje wywóz bawełny japońskiej i przywóz maszyn niemieckich niezbędnych dla przemysłu japońskiego

BERNARD SINGER

BOHATERZY NOCY

Dużo miejsca zajmuje obecnie w prasie sprawa morderstwa rabunkowego, jakiego dopuścili się dwaj członkowie Falangi. W dalszym przebiegu dochodzeń ujawniono, że bandyci schodzili się w specjalnym lokalu w Podkowie Leśnej pod Warszawą, gdzie niedawno jeszcze prowadzona była robota polityczna.

Zwolna odstawiają się kulisy organizacji politycznej, która niedawno miała jeszcze wpływy i kontakty polityczne, i gdzie w centrach spotykano dzieci poważnych osobistości.

Jeszcze dwa lata temu była Falanga niebyłe jaką organizacją. Nie można jej było oceniać jedynie na podstawie podejrzanych typów, sprzedających na ulicach Warszawy i miast prowincjonalnych druki i gazety. Organizator nowego stronnictwa miał wielkie ambicje. Sięgał wysoko i znalazł łaskę wśród wybitnych sfer. Zorganizował dokoła siebie specjalną „kohortę“. Stworzył „drużyny bojowe“ w różnych punktach Polski, był „w modze“. Bolesław Piasecki był „wodzem“ organizacji, urządził zgromadzenia w cyrku, gdzie dwa tysiące rąk wyciągało się w górę — do „wodza“. Dawał widzom prawdziwie cyrkowe widowisko, naśladując gesty włoskiego i niemieckiego „führera“.

Zwolennicy jego przyciągani byli do rozległej pracy. Członkowie Falangi wstępowali masowo do nowo utworzonego Związku Młodej Polski. Zastępca Piaseckiego — Rutkowski został głównym przywódcą Z. M. P.

Rozpoczęła się systematyczna akcja tej organizacji na terenie wyższych uczelni, przed księgarniami i antykwarniami żydowskimi na Świętokrzyskiej.

Sam „führer“ Piasecki nie należał do Z. M. P. Był natomiast ważnym gościem na ul. Matejki. Wygłaszał tam „ekonomiczne“ referaty. Odbywał konferencje z ptk. Kocem.

Niechętnym okiem patrzyli na całą tę akcję legionści i peowiaci. Wskazywali, że w ten sposób legalizuje się grupę, która przez cały czas najzacieklej zwalczała obóz Piłsudczyków. Niewiele to jednak pomagało. Dziesiątki broszur Z. M. P. głosiły ideologię Falangi. Na różne sposoby zachwalano ideę totalizmu, wodzostwa, przełomu narodowego, prowadząc zarazem walkę na śmierć i życie z Żydami.

Trudno w tej chwili otwierać dawne rany, trudno opowiadać, jakim miernem cieszył się w pewnych sferach ówczesni członkowie Z. M. P.

Plan był wallenrodyczny. Piasecki marzył o utworzeniu „komórek“ w obozie sanacyjnym, chciał zdobyć szeregi Strzelca i inne organizacje.

Doszło do tego, że przystąpiono do zlikwidowania zarządu Związku Nauczycielskiego. Gdy ustanowiono kuratora, dobrał on sobie do zarządu członków Z. M. P., związanych ideowo z Falangą.

W owych czasach Falanga skutecznie konkurowała z dziennikiem „A. B. C. reprezentującym grupę O. N. R. — aż...“

Po historycznej mowie czynnika decydującego w prezydium rady ministrów i dymisji ptk. Koca ze stanowiska szefa O. N. R., przystąpiono do likwidacji Falangi i Z. M. P. „Czystką“ kierował major Galinat.

Ile impreza cała kosztowała, trudno stwierdzić. Major Galinat miał niezwykle ciężką pracę z przeprowadzeniem dokładnych rachunków, z odebraniem części pieniędzy, które znajdowały się w ręku dawnego kierownika Z. M. P.

Ale i potem jeszcze dawała Falanga słyszeć o sobie. „Słowo“ wileńskie uważało za stosowne robić reklamę „führerowi“. Pewnego pięknego dnia ukazał się w tym dzienniku telefonogram z Warszawy, pełen komplementów i pochwał pod adresem „męża przyszłości“ i jego działalności politycznej.

Istniały specjalne kursy dla działaczy Falangi. „Drużyna bojowa“ przerzucała się z je-

dnego jarmarku na drugi celem organizowania akcji pikietarskiej, przeprowadzania napadów terrorystycznych i zamachów bombowych na Żydów.

Istniała w dalszym ciągu „sekcja szkolna“. Często można było czytać w prasie wiadomości o wzajemnych napadach. Część incydentów odbiła się echem w sądzie.

W ostatnich miesiącach przycichła nieco działalność Falangi. Osłabił znacznie kurs na „wodzów“, totalizm i inne tym podobne nowoczesne idee.

I właśnie w chwili ideowej agonii przyszło ożywienie. Część członków wzięła się do prawdziwej roboty. Skończyło się na napadzie rabunkowym.

Sledztwo a później rozprawa sądowa ujawniła niewątpliwie bieg myśli sprawców napadu. Może też uda się ustalić całą historię ruchu, taktykę przywódców, serię napadów i zamachów bombowych ostatnich kilku lat?

Charakterystyczna jest jednak ewolucja ruchu. Kasztet, rewolwer, nóż towarzyszyły ruchowi przez cały czas. Wewnętrznych „zdrajców“ też usuwano na drodze terroru. W kronice były notatki o sądach wewnętrznych i

wyrokach, o sposobie likwidowania przeciwników.

Materiał w ten sposób uzyskany posłuży może za podstawę do dalszych dochodzeń, które przeprowadzi generalny prokurator.

Działacze Falangi mogą pocieszać się jednym tylko: że nie lepiej wyglądały ich bratnie organizacje w Niemczech i we Włoszech, że podczas martwego sezonu i one pracowały przy pomocy tych samych metod.

Napad rabunkowy na pl. Grzybowskiem odsunął na chwilę na bok szereg aktualnych spraw. Przed oczyma rozsunęła się historia ostatnich lat, przesunęły się postacie osobliwych „Gułubiewów“, którzy operowali na ulicach Warszawy i miast prowincjonalnych „znajdując łaskę w oczach wielkiego „Słowa“.

Byłoby niezwykle i interesującą rzeczą usłyszeć teraz wyjaśnienia samego „führera“ o bohaterach nocy. Ciekawe, czy jako obrońcy w sądzie wystąpią ci adwokaci, którzy bronili działaczy Falangi w sądach na rozprawach o zamachy na sklepy żydowskie. Ciekawe, czy i nadal słyszeć się będzie „ideologiczne“ uzasadnienia rabunku i napadu.

Tablica pamiątkowa w Zurychu na domu gdzie mieszkał Marsz. Piłsudski

Zurych, 30. 7. PAT. Z okazji 25-lecia Czynu Legionowego wmurowana będzie z inicjatywy poselstwa polskiego, tablica pamiątkowa na domu, w którym przebywał w Zurychu Marszałek Piłsudski i z którym związana jest działalność Wielkiego Marszałka na terenie Szwajcarii, gdzie zorganizował oddziały strzeleckie i bezpośrednio przed wojną odbył ważne narady. Dom znajduje się przy ul. der Mauer nr. 13 i tu był punkt zborny dla legionistów, zdążających z krajów Europy zachodniej do Polski po wybuchu wojny.

W celu odpowiedniego zorganizowania uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wykonanej w brązie przez art. J. Proszkowskiego, powstał komitet honorowy, do którego weszli poseł R. P. w Szwajcarii min. Tytus Ko-

marnicki, prezydent rządu kantonowego dr Briner, prezydent miasta dr Kloeti, prof. dr Rohn, ze Szkoły Politechnicznej, konsul R. P. w Zurychu Naef i prezesi towarzystw polskich w Zurychu. Chcąc okazać swą przyjaźń do Polski, miasto Zurych przejęło koszty wmurowania tablicy na siebie.

Program uroczystości, która odbędzie się w sobotę 5 sierpnia, przewiduje bankiet, wydany przez ministra Komarnickiego w hotelu Baur au Lac, dla czołowych osobistości zuryckich, ceremonię, która odbędzie się przed historycznym domem, w czasie której wygłoszone zostaną mowy oficjalne, w końcu złożenie wienca przez posła R. P. przed pomnikiem Prezydenta Narutowicza w Związkowej Szkole Politechnicznej.

Rozmowy polsko-sowieckie w związku z paktem moskiewskim

Paryż, 30. 7. (z) Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy, opiewają że rokowania dyplomatyczne posunęły się już tak daleko naprzód, iż nic nie stoi na przeszkodzie natychmiastowemu wszczęciu narad sztabowych.

Anglia i Francja wyznaczyły już swoje misje wojskowe, które w najbliższych dniach udadzą się do Moskwy.

Ponadto toczą się obecnie również poufne rokowania z państwami, które są odporne w kwestii przepuszczenia wojsk sowieckich

przez swoje terytorium.

W „Times“ piszą m. in., że w sprawie tej odbywa się poufna wymiana zdań między Warszawą i Moskwą bezpośrednio. Jak słycać kwestii tej poświęcona była również wczorajsza dłuższa konferencja min. Bonnetta z ambasadorem Łukasiewiczem.

Zwraca się także uwagę, że rozmowy sztabowe przyczynią się niewątpliwie do przyspieszenia sfinalizowania układu politycznego pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami.

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła

Warszawa, 30. 7. PAT. Stan pogody w Polsce: Dziś w godzinach popołudniowych w dzielnicach wschodnich było chmurno. W Wileńskim i na Polesiu miejscami notowano przelotne deszcze. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 21 stop. w Wileńskim do 30 stopni w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie w masie bardzo ciepłego i suchego powietrza zwrotnikowego, napływającego z południa. Przepływ tego powietrza utrzyma się również i w dniu jutrzejszym.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 31 bm.: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. — Temperatura około 30 stopni. W Wielkopolsce i na Pomorzu w godzinach popołudniowych skłonność do burz.

KARA ŚMIERCI WE FRANCJI

za akty sabotażu i zdradę tajemnic wojskowych

Paryż, 30. 7. PAT. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił szereg dekretów, uchwalonych wczoraj przez Radę Ministrów i podpisanych przez prezydenta Republiki. Najważniejszymi z nich są dekry, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. Przewidują one w większości wypadków bardzo surowe kary, aż do kary śmierci nawet w czasie pokoju. Jeden z dekretów postanawia, iż przyrównani będą do Francuzów, jeśli chodzi o popełnienie czynu przestępczego, tubylcy krajów, w których Francja sprawuje władzę, oraz wojskowi i marynarze, znajdujący się na

śłużbie francuskiej. Jeden z dekretów przewiduje karę śmierci za zniszczenie lub uszkodzenie świadome okrętu lub samolotu lub materiałów służących do budowy lub instalacji obiektów obrony narodu, bądź za czyn, który może opóźnić budowę lub przeszkodzić funkcjonowaniu środków obrony. Dalej dekret wylicza tajemnice obrony narodowej, mówi o przestępstwie zdrady w ścisłym tego słowa znaczeniu, która karana jest śmiercią i o zamachach na bezpieczeństwo zewnętrzne Francji.

„ELEKTRO-STAL“

Ska z o. o.

w Krakowie, przy ul. GERTRUDY 18

poleca

wszelki materiał elektro-instalacyjny po **najniższych cenach.**

TELEFON 232-62.

25 tysięcy dochodzeń o szpiegostwo

Paryż, 30. 7. PAT. Jak donosi „Le Matin“, od początku roku bieżącego policja, walcząc ze szpiegostwem, przeprowadziła 25 tysięcy dochodzeń, w których wyniku dokonano 236 aresztowań. Fakt, iż urząd bezpieczeństwa dzia-
łalnością swą obejmie także całe terytorium

południowej Afryki i że w Algierze powstanie radiostacja policyjna, dla bezpośredniej komunikacji z urzędem centralnym, świadczy, jak zaznacza dziennik, iż czujność władz będzie jeszcze bardziej wzmocniona.

Szczegóły francuskiej ustawy populacyjnej

Paryż, 30. 7. PAT. Dziennik urzędowy ogłosił dziś dekret dotyczący polityki populacyjnej oraz zawierający postanowienia o środkach finansowych na rzecz pomocy dla rodzin. Dekret przewiduje specjalny podatek od osób pozostających w stanie wolnym, rozwiedzionych lub bezdzietnych wdowców. Wysokość tego podatku zależna jest od dochodów płat-

nika. Osoby, których dochód jest niższy od 50 tys. fr., płacić będą 3 procent, a osoby posiadające powyżej 800 tys. fr. dochodu -- 20 procent. Małżeństwa, które po 2 ch latach nie mają dzieci, płacić będą podatek wynoszący 2/3 podatku, jaki płać osoby wolne. Zwolnieni od podatku są ci partnerzy, których dzieci zmarły, gdy przynajmniej jedno z nich doży-

ło lat 16tu, dalej pobierający rentę inwalidzką 40-procentową lub wyższą, oraz płatnicy mający na swym utrzymaniu jedno lub kiloro dzieci.

Rocznica zamordowania Jauresa

Paryż, 30. 7. PAT. W dwudziątą piątą rocznicę śmierci Jean Jaures'a socjaliści francuscy urządzili manifestację przed Panteonem. Na grobie ułożono wianek kwiatów. Następnie manifestanci, w liczbie około 600 osób, udali się przed pałac Quai d'Orsay, przed którym znajduje się pomnik Brianda.

* * *

Paryż, 30. 7. PAT. Dziś rano koło Panteonu odbyła się manifestacja, zorganizowana przez partię komunistyczną dla uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci przywódcy socjalistów francuskich Jauresa. Przed portretem Jauresa manifestanci złożyli kwiaty. Żadnych incydentów nie zanotowano.

Katastrofalna powódź w okolicach Morawskiej Ostrawy

Morawska Ostrawa, 30. 7. PAT. Powiaty morawski, frydecki i hrabicki nawiedziła powódź o katastrofalnych rozmiarach, jakich nie notowano w tych krajach w ostatnich dziesiątkach lat. Rzeki Ostrawica, Lucina, Odra i Bečva wystąpiły z brzegów, zalały kolonie robotnicze, szosy, pola i łąki. Wezbrane nurty rzek zerwały mosty, przerwały linie telefoniczne i uniosły z pół zbiory. Stan wody na Odrze koło Mor. Ostrawy nocy minionej sięgał 4.10 m. nad poziom normalny. Woda zalała tutaj 34 studnie miejskich wodociągów, co w razie zwiększenia się stanu wody i zalewu dalszych zbior-

ników, grozi Mor. Ostrawie brakiem wody do picia. Lucina o stanie wody 5 m. nad poziom normalny zamieniła przedmieście Śląskiej Ostrawy, Zarubek w jedno wielkie jezioro. Mieszkańców tych okolic ewakuowano. Komunikacja na linii tramwajowej Ostrawa—Karwina i Ostrawa—Bogumin została przerwana. Stan wody na Sotrawicy osiągnął również 5 m. ponad stan normalny. Woda stale przybiera. Jeżeli nie ustanie deszcze, trudno przedstawić sobie, jak wielkie rozmiary przybierze ta katastrofa żywiołowa

Wybory kongresowe w Erec

Jerozolima, 30. 7. (ZAT) Dziś odbyły się w Palestynie wybory na Kongres Syjonistyczny. Główna komisja wyborcza uchwaliła nie odraczać więcej wyborów na kongres mimo rekursów Mizrahi i Judenstaatspartei, które groziły zbojkotowaniem dzisiejszych wyborów.

Głodówka rodzin internowanych rewizjonistów

Jerozolima, 30. 7. (ZAT) Z Tel Awiwu donoszą: W sobotę wieczorem w Wielkim Sądzie w Tel-Awiwie rozpoczęło strajk głodowy około 50 krewnych rewizjonistów, internowanych w obozie Sarafand i uprawiających od trzech dni głodówkę. Burmistrz Rokeach interweniował u władz o zwolnienie z obozu tych internowanych, których termin izolacji już się skończył, co też spowoduje zakończenie strajku głodowego. Głodówkę rewizjonistów rozpoczęli na znak protestu przeciwko przetrzymywaniu na dalsze 6 miesięcy w obozie rewizjonisty jerozolimskiego, aczkolwiek termin jego rocznej izolacji upłynął.

Jerozolima, 30. 7. PAT. Około 30-tu kobiet żydowskich żon więźniów, którzy ogłosili głodówkę w więzieniu Sarafand, celem uzyskania zwolnienia, postanowiło rozpocząć również strajk głodowy. Żydówki te schroniły się w synagodze w Tel Awiwie, odmawiając przyjęcia jakiegokolwiek porzywienia. Władze żydowskie kilkakrotnie interweniowały na rzecz zwolnienia więźniów.

Samochód żydowski najechał na minę

Jerozolima, 30. 7. (ZAT). Żydowski samochód ciężarowy natknął się wczoraj wieczorem na minę podziemną w drodze między Miszmar Haemek i Ramat Dawid. 5 osób zostało rannych. Debora Bejlin i Konrad Lazer są ciężko ranni. Lżejsze rany odnieśli Marta Weiss, Gela Hilar i Josef Hurwicz.

na ulicach i rozpowszechniane wśród ludności hinduskiej i muzułmańskiej.

Nie mają co szukać w atmosferze wolności i równości

Niemcy masowo wyjeżdżają z Kanady

Nowy Jork, 30. 7. PAT. Parowcem „Bremer“ odjechały stąd wczoraj do Niemiec cztery rodziny Niemców od wielu lat osiedlone w kanadyjskiej prowincji Saskatchewan. Odjeżdżający opowiadali, że w najbliższej przyszłości jeszcze 64 rodziny niemieckie opuszczą tę część Kanady, gdyż na skutek wzrostu nastrojów antyniemieckich warunki ich bytu stają się coraz trudniejsze.

Wszędzie się na nich poznali...

Buenos Aires, 30. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych Cantilo odbył rozmowę z niemieckim charge d'affaires. Jak słyhać, rozmowa dotyczyła kampanii prasy niemieckiej przeciwko Argentynie.

Zatrute pokłosie wizyty dra Schachta w Indiach

Bombaj, 30. 7. ZAT. Powołując się na ustawę przeciwko szerzeniu nienawiści do obywateli angielskich, władze gminy żydowskiej w Bombaju podjęły u rządu interwencję przeciwko agitacji antysemitycznej, uprawianej w Indiach na łamach nowego pisma, które zaczęło wydawać w Bombaju w trzech językach wkrótce po wizycie dra Schachta w Indiach. Nowe pismo wzorowane jest na norymberskim „Stürmerze“, z którego też pochodzą karykatury i znaczna część materiału podlegającego. Żadna z tubylczych grup indyjskich nie szerzy dotąd hasel antyżydowskich, i indyjski „Stürmer“ jest w 100 procent finansowany z zasobów nazistowskich. Pismo jest bezpłatnie rozdawane

PRZEGLĄD PRASY

„Lojalność“

„Polska Zbrojna“ recenzuje książkę poznańskiego dziennikarza o mniejszości niemieckiej w Polsce. W uwagach wstępnych autor recenzji kreśli szereg trafnych uwag na temat ewolucji, jaką pod wpływem pewnych teorii imperialistycznych przeszło pojęcie „lojalności“ u niektórych grup mniejszościowych:

Słowo „lojalność“ stało się terminem dość często — od lat kilku — używanym we wszelkich wystąpieniach i w prasie mniejszości niemieckiej w Polsce. Jest to objaw w zasadzie godny uznania, ale pod jednym warunkiem: aby terminowi temu nie nadawano interpretacji zbyt elastycznej — tak elastycznej, że sprowadzającej istotny sens pięknego słowa „lojalność“ do roli zdawkowego frazesu.

Niestety, doświadczenie uczy, że „interpretacja“ stała się w ostatnich czasach i w pewnej części Europy prawdziwą sztuką, której celem jest nie tyle poszukiwanie prawdy, ile naginanie słowa mówionego lub pisanego do ściśle określonych celów praktycznych, motywowanych mniej lub więcej przekonywującą „misją dziejową“ albo odkrywaniem coraz to nowych „obszarów życiowych“ w... cudzej kieszeni. Istnieją również uzasadnione obawy, że sztuka „interpretacji“, przekraczając granice swego kraju pochodzenia, czyni ostatnio duże postępy w środowiskach zamieszkałej w Polsce mniejszości niemieckiej. Tak tedy słowo „lojalność“ zaczyna oznaczać... zupełnie coś innego.

Ewolucja niemieckiej myśli strategicznej

Na łamach doskonale redagowanego tygodnika „Czarno na Białym“ kreśli płk. January Grzędziński ewolucję niemieckiej myśli strategicznej. Kreśli ją na podstawie rozmowy z pewnym Niemcem. Oczywiście plany te nie są niczym nowym. Opinia świata, w ogólności, a polska w szczególności, uświadomiwszy sobie raz niebezpieczeństwo agresji niemieckiej znajdującą na każdą nową koncepcję zarówno strategii jak i dyplomacji niemieckiej właściwą odpowiedź, albowiem gra niemiecka została już raz na zawsze pozbawiona najcenniejszego atutu — momentu zaskoczenia. Dobrze jest jednak uświadomić sobie z całą wyrazistością kierunki i tendencje niemieckiej myśli wojskowej. Cytowany ustęp pochodzi od niemieckiego rozmówcy:

Ewolucja naszej myśli strategicznej przed i po zajęciu Czech powinna pana przekonać o logice i celowości naszych etapów. A więc w ocenie sytuacji przed kilku laty rozmawialiśmy tak: Czecho-Słowacja jest klinem wbitym w nasze ciało. Berlin jest o 170 km od jej granic. Saksonia z przemysłem swoim leży u jej stóp — nasz Śląsk Opolski z Wrocławiem znajduje się między dwoma sojusznikami Francji, Polską i Czechami, jak w cęgach — od granic Polski Berlin jest o 160 km. Wysznięty ku przodowi nasz Śląsk Opolski nie może służyć, niestety, jako baza, do naszej ofensywy na Polskę, bo jest zagrożony przez armię czeską. Mieliśmy więc dwie możliwości: albo obrony na linii Odry, albo ofensywy dwoma uderzeniami: a) z rejonu Frankfurtu n. Odrą na południe od Warty na Poznań, i b) z rejonu Piły i Deutsche Krone (Wołcz) na pdn.-wsch. — zbieżnie z pierwszym uderzeniem — Śląska zaś bronić. Po uchwyceniu nowej linii kolejowej Katowice—Gdynia, uderzyć z Prus Wschodnich na flankę z tyłu. — Przewidywaliśmy, że w tych warunkach Polska będzie próbowała ofensywy dolinami Warty i Noteci i z bazy na zachód od Wisły — na ewentualność powodzenia polskiego mamy linię Odry.

Dzisiejsza myśl strategiczna niemiecka układa się inaczej: Brama Morawska (Morawska Ostrawa itp.) staje się bazą wypadową naszą do ofensywy na Kraków, a w związku z tym Śląsk Opolski odzyskuje swoje znaczenie ofensywne i stąd możemy uderzyć na Łódź — w samo serce“.

Posiew

„wybujanego nacjonalizmu“

Zbrodnia Cerchy i Zyromskiego, wychowanie ideowych Oeneru nie przestaje interesować

opini publicznej. Opinia ta oczywiście mniej interesuje się samym czynem, ile tłem i podłożem, na których ten potworny płon wyrósł. Bo czyn ten odstąpił z przerażającą jasnością rozmiar spustoszeń moralnych, jakie w duszach pewnych odłamów młodzieży poczyniły pewne prądy ideowe, oparte na ślepej nienawiści. W artykule „Zbrodnia i kara“ wraca ponownie do tego tematu „Robotnik“:

Nie wystarczy oburzać się doraźnie, nie wystarczy załamywać ręce nad ponurą grozą poszczególnych, potwornych faktów. Tragizm sytuacji polega na tym, iż na naszych oczach w okresie kilku lat ostatnich ruch — postępujący się hasłami politycznymi dokonał zbrodnicy zniszczenia moralnego w duszach pewnej części młodzieży inteligentkiej. Ten romanś życia Cerchy, oenerowskiego Raskolnikowa, zakończy się na zbrodni i karze. — Pozostaje jeszcze jedna poza tym jako kwestia społeczna, sprawa innych Cerchów, którzy ze spustoszeniem w duszy grasują po życiu polskim, którzy nie posunęli się co prawda jeszcze do mordowania w biały dzień bezbronnej kobiet w celach rabunkowych.

Tego potwornego okaleczenia uczuć, myśli i zasad moralnych dokonano w nich w imię nacjonalizmu, który miał w ten sposób odrodzić Polskę. I oto przychodzi chwila sprawdzania wartości. — Ten nacjonalizm „zoologiczny“ autoramentu okazuje się czynnikiem w życiu polskim na wskroś amoralnym, anarchicznym, zbrodnicy.

Słowność i „sprawiedliwość“ faszyzmu — wszędzie jednakowe

„Robotnik“ omawia wymiar „sprawiedliwości“ w faszystowskiej Hiszpanii, wskazując, w jaki sposób gen. Franco dotrzymuje danego przyrzeczenia, że po zwycięstwie nie będzie wobec przeciwników politycznych stosował represji. Rzeczywistość jak zwykle zadała kłam faszystowskiemu przyrzeczeniu:

General Franco oświadczył uroczyście, iż represjom ulegną ci tylko z jego przeciwników, których ręce „zbroczone są krwią“. Gazety całego świata powtórzyły tę formułę, a premier Chamberlain przed parlamentem angielskim przyjął do wiadomości słowo honoru gen. Franco.

Słowo dyktatora nie zostało jednak dotrzymane. W samym Madrycie działa 200 sądów

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 27 lipca 1939 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „A“.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premie po zł 500.— padły na Nr Nr 406898 421468 422866 437728 450247 466194 483114 528551 534122 535884 540735.

Premie po zł 250 padły na Nr Nr 400376 402356 407011 407096 415088 415574 416075 417595 420283 420912 423786 424882 437239 437747 441282 441351 444448 454938 460941 464615 471176 473439 479242 484404 486637 487375 489840 496203 491712 497548 510082 510739 511341 512170 514464 519061 534775 535163 537542 537794 541468 544351 548503 548632.

Ponadto padło 166 premii po zł 100.— oraz 144 premie po zł 50.—

Ogółem padło 665 premii na sumę 55.300.— zł. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stała wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 100.— na nr 496378 528537 54517.
Zł 50.— na nrnr 402013 403348 407554 414549 417870 421977 431160 439296 444000 444277 447281 456004 507449 511859 529186 53310 535566.

Po raz drugi padły premie:
Zł 250.— na nrnr 502356 424882 437239 439840.
Zł 50.— na nrnr 406469 407492 468776 468134 478105 491130 495298 543243.

Po raz trzeci padła premia:
Zł 50.— na nr 404926.

wyjątkowych, które muszą codziennie „rozpoznać“ 400 procesów. Oczywiście procedura w tych sądach jest „sądowa“ tylko z nazwy: oskarżeni nie mają prawa powoływać świadków na swoją obronę. Trybunały te właściwie decydują tylko, czy oskarżony ma być skazany na śmierć, czy też na długoletnie ciężkie roboty.

Zony są zakładniczkami mężów, którzy uciekli za granicę, również takimi zakładniczkami za rodziców są dzieci od lat trzynastu. Wyroków uniewinniających nie ma wcale. Karami zasadniczymi są: kara śmierci i więzienie na lat trzydzieści. (Re)

Czterech pilotów sowieckich zginęło w katastrofie lotniczej

Paryż, 30. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w dniu wczorajszym, nie podając na razie bliższych szczegółów. W katastrofie tej zginęło 4-ech lotników sowieckich: generał dywizji Chołzułow, major Czerkassow, inż. wojskowy Tiłow i adjutant Kurnyszej.

Dzisiejsza „Prawda“ zamieszcza szereg ar-

tykułów, poświęconych pamięci gen. Chołzułowa. Jeden z nich jest podpisany przez gen. Sterna. Jak zaznacza agencja, wyjątek z tego powodu, iż informacje, jakoby gen. Stern zastąpiony został na stanowisku naczelnego dowódcy wojsk Dalekiego Wschodu przez gen. Popowa, nie odpowiadają rzeczywistości.

Banda terrorystów wtargnęła do Transjordanii

Amman, 30. 7. PAT. Ubiegłej nocy wtargnęła do Transjordanii uzbrojona banda 400 ludzi. Naczelną dowódcą wojsk transjordanjskich Kup pasza uda się niezwłocznie do zagrożonego okręgu, aby poprowadzić akcję przeciwko członkom bandy. Po raz pierwszy

zdarza się, by tak liczna banda wkroczyła na terytorium Transjordanii. Koła oficjalne zaniepokojone są poważnie sytuacją. Emir Abdullah przebywający w swej letniej rezydencji, powrócił do stolicy.

Pilna instrukcja dla uchodźców z Niemiec

Warszawa, 30. 7. ZAT. Ogólny Komitet Pomocy Uchodźcom podaje do wiadomości uchodźców:

Wszyscy uchodźcy, którzy złożyli swoje paszporty w Starostwach celem umożliwienia im

wyjazdu do Niemiec w sprawach likwidacji, a mają wiadomości, że paszporty ich nie znajdują się w delegaturze M. S. W. w Nowym Tomysku, winni natychmiast wyjechać do Zbąszynia, zaopatrzeni w nakaz wysiedlenia z Niemiec i pokwitowanie o złożeniu paszportu w Starostwie.

NASZYM ZDANIEM...

FALANGA, TO JAK WIADOMO, NAZWA SZYKU BOJOWEGO, którym Aleksander Macedoński zrewolucjonizował ówczesną taktykę bojową, rozbijając nim w puch perskie zastępy niewolników. Nasi domorośli „zdobywcy“ przejęli od wielkiego Macedończyka tylko zasadę... rozbijania głów przeciwnikom politycznym, zapominając, że macedońska falanga była narzędziem pewnej idei cywilizacyjnej i misji kulturalnej Hellady. A od rozbijania głów w służbie „przełomu narodowego“ już tylko jeden krok do zwyczajnej „mokrej roboty“ w wykonaniu pp. Cerchy i Żyromskiego. Przełom został rzeczywiście dokonany, droga jego wiodła od ideowych zebrań prosto do kryminału. Nawet bez przystanków. Nic dziwnego, że środowiska „Falangi“ w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie weszły w stan autolikwidacji. Trudno, nikt nie chce mieć za patrona ideowego Antoniego Cerchę. Hiszpańska „Falanga“ też nie jest bynajmniej synonimem narodowej dumy i godności, raczej — wprost przeciwnie. Z żelazną wytrwałością likwiduje ona resztki narodowej samodzielności i niezależności narodu na rzecz obcych protektorów. Taka to jest ewolucja „Falangi“ na przestrzeni dziejów. (ch)

WIADOMOŚCI O OBECNYM STADIUM POLSKO-ANGIELSKICH rokowań pożyczkowych wskazują, że w Londynie zostało osiągnięte tylko częściowe porozumienie. Trudności, o które zahaczyła narazie sprawa transzy gotówkowej pożyczki brytyjskiej mają zarówno wedle oświadczenia kanclerza skarbu, jak i wedle komentarzy — bardzo zresztą krytycznych pod adresem rządu — prasy brytyjskiej, charakter techniczny, nie zaś zasadniczy. Ten moment napelnia optymizmem co do ostatecznego rezultatu rozmów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że każdy pełnowartościowy sojusz — a takim jest uszak związek polsko-brytyjski po wizycie gen. Ironside — musi mieć trzy oblicza: polityczne, wojskowe i gospodarcze, w przeciwnym bowiem razie jest tworem zdefektowanym. W hierarchii celów, jakie przyswiewcają polityce frontu pokoju celem nadrzędnym jest zahamowanie — agresji niemieckiej. Wszystkie inne momenty muszą być temu nadrzędnemu imperatywowi podporządkowane, to też należy oczekiwać, że juryci i bankierzy z City, którzy tyle pomysłowości wykazali w sprawie wydania Niemcom czechosłowackiego złota, wysilą swą pomysłowość również na innym, o wiele ważniejszym odcinku. (ch)

AFERA WOHLTATA, LOTY SAMOLOTÓW NIEMIECKICH NAD ANGLIĄ, WYKRYCIE ZWIĄZKÓW MIĘDZY terrorystami irlandzkiemi i Gestapo — to tylko różne głowy tej samej brunatnej hydry, ukazujące się na coraz to innym odcinku frontu „białej wojny“. W repertuarze środków obliczonych na wymęczenie jest miejsce dla każdego. Zarówno dla otumanionego terrorysty irlandzkiego, jak i dla gładkiego emisariusza, jak wreszcie dla zwyczajnego kryminalisty. Również i Polska znajduje się pod pełnym ostrzałem tej „białej wojny“. Jedną z głów wszechobecnej hydry jest — antysemityzm. Nie wszyscy jeszcze uświadomili sobie tę prawdę. A wystarczyło by do tego posłuchać radiostacji w Gliwicach! (ZT)

FENIKS

JUTRO

WTOREK

1. SIERPNIĄ 5.30 POPOŁ.

OTWARCIE SALI DANCINGOWEJ

Marszałek Blücher znowu na Dalekim Wschodzie

Nieudana... „burza nad Azją“

W ową pamiętną noc kwietniową 1927 roku, w noc, która zadecydowała o przyszłości Chin, gdy Czang-Kai-Szek sprawił „krwawą kąpiel“ swoim dotychczasowym sprzymierzeńcom — komunistom chińskim, — ku granicy sowieckiej uciekali w przebraniu dwaj ludzie. Jeden cywil i jeden wojskowy. Ci dwaj ludzie, to przydzieleni do osoby przyszłego dyktatora Chin doradcy sowieccy, polityczny i wojskowy. Nazwiska ich: Borodin i płk. Galen. Trzy lata pracy mają za sobą, trzy lata upartych wysiłków, która miała z chińskiego kłębówiska politycznego, z chaosu wojny domowej powołać do życia — komunistyczne Chiny. A gdy polityczny doradca usiłował podburzyć chińskie morze ludzi przeciwko wszystkim — białym i żółtym najeźdźcom imperialistycznym, milczący pułkownik tworzył dla tych planów — „ramię zbrojne“ — pierwszą regularną, nowoczesną uzbrojoną i ożywioną jakimiś ideałami armię chińską, która swą dyscypliną, ekwipunkiem i uświadomieniem korzystnie różniła się od dotychczasowych band najemnych, wysługujących się temu z lokalnych generałów, który więcej płacił, żyjących z rabunku, nieszkodliwych na ogół dla wroga, strasznych natomiast dla własnej ludności.

Przed oczyma obu doradców i ich mocodawców na Kremlu rysowała się już wizja „burzy nad Azją“, gdy nieprzejrzane zastępy od Urgi aż po Kanton ruszą przeciwko imperialistycznym i kapitalistycznym wyzyskiwaczom z żągnięciem rewolucji światowej, która położy kres tym marzeniom. Uczeń i wychowanek milczącego pułkownika — zdradził haniebnie, zapewne przekupiony przez bogatych kupców Szanghaju i Kantonu, przez wysłanników japońskiego i angielskiego wywiadu. Nędzny najemnik kapitalizmu! Jeszcze brzmiał w uszach obu zbiegów upiorne odgłosy rzezi, salwy plutonów egzekucyjnych. Uratowali nagle życie. Wszystkie archiwa wpadły w ręce zdrajców. Sen o czerwonej „burzy nad Azją“ prześnił się bezpowrotnie.

Oto granica sowiecka! Są uratowani.

Od emisariusza do — marszałka

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że ze współdziałania tych trzech ludzi Czang-Kai-Szeka, Borodina i milczącego pułkownika Galena powstały nowoczesne Chiny. A tymczasem w organizm nowych Chin wrzynał się coraz głębiej imperializm japoński. Opanował całą północ stanął z bronią u nogi u granic Rosji azjatyckiej. Wzdłuż Amuru i Ussuri, na granicy mongolskiej stanęła w pogotowiu zbrojnym, gotowa każdej chwili do uderzenia — wyborowa armia kwantuńska.

Ale naprzeciwko niej stanął godny przeciwnik — sowiecka armia dalekowschodnia, ów jedyny w swoim rodzaju organizm gospodarczo-wojskowy. Armia rozporządzająca własnym przemysłem, uniezależniona od dowozów i transportów z Rosji, zbudowana na zasadzie zupełnej gospodarczej i technicznej samowystarczalności, mogąca się bronić całymi latami, na wypadek, gdyby Japończykom udało się przeciąć jedyną arterię komunikacyjną, łączącą armię dalekowschodnią z Rosją europejską, tj. kolej transsyberyjską. Twórcą tego samowystarczalnego organizmu wojskowo-gospodarczego, a zarazem faktycznym dyktatorem całego sowieckiego Dalekiego Wschodu był ów milczący pułkownik, którego poznaliśmy w tak dramatycznych dla sowieckiej polityki okolicznościach. Tylko ówczesny emisariusz wojs-

kowy Sowietów przy rządzie Czang-Kai-Szeka zmienił w międzyczasie zarówno tytuł, jak i nazwisko. Brzmia one obecnie: marszałek Blücher. Blücher to przez długie lata nie tylko dyktator wojskowy Dalekiego Wschodu, ale również faktyczny kierownik całej dalekowschodniej polityki Sowietów, kierownik mądry, ostrożny, przewidujący, znający wszystkie arkańskie i tajniki polityki Wschodu, jego metody polityczne tak odrębne i swoiste.

Doświadczenia wielu lat działalności w Chinach nie poszły na marne. Blücher umie czekać i ma nadzieję, że prędzej czy później niewierny pupil Czang-Kai-Szeka będzie zmuszony — pod naporem japońskiego imperializmu — zwrócić się o pomoc i poparcie do jedynego mocarstwa, które jest w Azji potęgą lądową — do Sowietów. Na ten moment przygotowuje się marszałek Blücher z całą systematycznością. Gdy w r. 1932 słynna 8-ma armia chińska stawia Japończykom po raz pierwszy bohaterski opór pod murami Szanghaju, marszałek Blücher może być dumny ze swoich uczniów. Gdy w r. 1937 dokonuje się zbratanie armii narodowej z armiami skomunizowanych prowincji Chin, przeciwko którym Czang-Kai-Szek prowadził sześć bezskutecznych ofensyw, — marszałek Blücher wie, że chwila odwetu za ową pamiętną krwawą kąpiel w Kantonie jest już bliska.

Oczywiście marszałek nie myśli już o skomunizowaniu Chin. Te złudzenia były dobre w okresie „burzy i naporu“, gdy na Kremlu pokutowały teorie „rewolucji światowej“. Dziś już nikt się w takie rzeczy nie bawi. Ani władcy Kremlu ani ten wojskowy z krwi i kości, którzy w rozgrywce dalekowschodniej bronią jedynie — rosyjskiej, państwowej racji stanu, krwawo oczyszczonej z trockistowskich mrzonek. A ta racja stanu jest ta sama, jak za czasów carskich, a jej cel ostateczny, to osadzenie w miejscu japońskiego imperializmu.

Mistrz i uczeń spotykają się znowu

I oto po 10-ciu latach między zdradzionym nauczycielem i niewiernym uczniem nawiązują się znowu węzły, węzły, zerwane w ową pamiętną noc. Rozpoczyna się okres ścisłej współpracy w walce z Japonią. Z głównej kwatery, marszałka z Chabarowska płyną ku stolicy, Czang-Kai-Szeka transporty broni i materiałów. Podobno spotkali się obaj marszałkowie gdzieś w stepach Azji i podobno w wyniku tego spotkania w lipcu zeszłego roku marszałek Blücher dał hasło. Skończył się okres wycofywania z bronią u nogi. Bataliony sowieckie ruszyły do ataku pod Czang-Kung-Feng. Sygnał został dany — za wcześniej. Dyktator Kremlu uważał, że chwila rozgrywki jeszcze nie nadeszła. Na co czekał Stalin? Może na głębsze ugrzęźnięcie Japonii w Chinach? Może nie był jeszcze całkowicie pewny czerwonej armii? Może czystka w korpusie oficerskim nie była jeszcze zakończona? Może pokutował jeszcze w pewnych sferach wojskowych — duch Tuchaczewskiego. Bo oto milczący marszałek dostaje z Kremlu polecenie — zatrąbienia na odwrót. Incydent pod Czang-Kun-Feng nie miał na razie dalszych następstw.

Tymczasem jednak w głównej kwaterze marszałka Blüchera zjawiał się komisarz polityczny, zjawiała się „doborowa“ ekipa komisarzy GPU. Nastąpiła wielka czystka. Zbiegł na stronę japońską szef lotnictwa armii dalekowschodniej Łuszkow. W ciągu kilku dni cały sztab potężnego marszałka został rozpedzony. A co sam? Zniknął gdzieś w...

Zaopiekował się jego tajemniczą i niebezpieczną osobą sam, wszechpotężny wówczas Jeżow. Przez cały rok cicho było o marszałku Blücherze. Ani jedna wzmianka nie została mu poświęcona w prasie sowieckiej. Nie odebrał żadnej defilady. Nie pojawił się ani razu na trybunie honorowej w otoczeniu dyktatora, co jest w stosunkach sowieckich najlepszym barometrem łaski lub niełaski. Stalin otoczył niebezpiecznego marszałka zupełną ciszą i zapomnieniem. Czy był politycznie podejrzany? Czy naraził się wszechwładnemu dyktatorowi? Czy był podejrzany o jakieś „odchylene”? Należy w to wątpić. Marszałek Blücher to w pierwszym rzędzie — fachowiec wojskowy, na swym azjatyckim posterunku, w bezmiarach azjatyckiego stepu nie może z natury rzeczy brać udziału w rozgrywkach czerwonego Olimpu, wzrok jego skierowany jest zresztą zawsze ku Amurowi, gdzie z bronią u nogi stoją wyborowe pułki armii kwantuńskiej, ku Chinom, na których przestrzeniach rozgrywa się teraz gigantyczna walka. Blücher wie, że w tej walce Sowiety prędzej czy później muszą wziąć udział.

Zdaje się, że ta chwila teraz nadeszła. Od czterech tygodni na pograniczu sowiecko-mongolskim trwają regularne walki. To już nie jest Czang-Kun-Feng, to nie incydent, to — wojna. W porcie Władywostoku czeka pod parą sowiecka eskadra dalekowschodnia. Ku Sachalinowi płynie flota japońska.

Czyż można się dziwić, że w takiej chwili spoza nieprzenikniętych murów Kremlu przychodzi wiadomość — marszałek Blücher wraca na Daleki Wschód. W jakim charakterze? Nikt tego nie wie. Jedni mówią, że otrzyma on znowu naczelne dowództwo nad sowiecką armią dalekowschodnią, której jest twórcą i bożyszczem. Drudzy, że zostanie ambasadorem przy rządzie Czang-Kai-Szeka. Rola jest obojętna. W chwili, gdy w Azji wazą się decyzje o dziejowym znaczeniu marszałek Blücher będzie znowu na swoim miejscu.

Mistrz i uczeń spotykają się znowu, w jakże zmienionych warunkach. Dawno im już wiewiały z głowy myśli o „burzy nad Azją”. Bo burza ta szaleje już od lat, ale rozpętała ją nie żagiew moskiewskiego emisariusza, lecz „wschodzące słońce” żółtego imperializmu.

Kierownictwo sowieckiej polityki dalekowschodniej przechodzi znowu w najbardziej wypróbowane, w najbardziej doświadczone ręce.

Dyktator Kremlu wie, co robi, gdy wydobywa znowu na powierzchnię niebezpiecznego i popularnego marszałka. Widocznie chodzi już o najwyższą stawkę.

Marszałek Blücher jest znowu na Dalekim Wschodzie. Uwaga! Wysokie napięcie!

ZYGMUNT REICH

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po cenach niższych, na ostatnim przedstawieniu w bieżącym sezonie świetna komedia A de Benedetti'ego „Szkarsiatne róże” w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mroczowski. Od jutra, wtorku artyści teatru miejskiego rozpoczynają miesięczny urlop.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Szkarsiatne róże”.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Alarm” (Pierre Fresnay) i „Ich błąd” (Jean Gabin, Gaby Marlay).

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie” (Peter Lorre, George Sanders).

ATLANTIC: „Romanse rygańskie” (Józef Schildkraut, Brygida Helm) i „Władczyni” (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

LOPP: „Wrzos” (Engelówna i Stępowski) i „Zaufaj mi” (Franchet Tone).

PROMIEN: „Niewolnica Szanghaju” oraz „2 Joasie” ze Smosarską.

Wielkoduszna akcja angielskich zw. zawodowych na rzecz uchodźców

Londyn, 30. 7. ZAT. Rada generalna Trade-Unionów zwróciła się do wszystkich zrzeszonych w niej związków z okólnikiem, w którym zaleca związkom zawodowym poczynienie w zakresie swych możliwości wszelkich ułatwień w kierunku zdobycia dla uchodźców placówek pracy najemnej w poszczególnych zawodach, o ile w danym okręgu i w danym zawodzie nie ma bezrobotnych członków odnośnych związków.

Rzecz jasna — głosi okólnik — związki zawodowe winny czuwać, aby w żadnym wypadku wynagrodzenie uchodźców nie było wyyskiwane dla deprecjonowania plac tariffowych;

robotnicy-uchodźcy muszą być płatni według stawek związkowych ogólnie obowiązujących. Rada zadaje w tym sensie poszczególnym związkom szereg pytań konkretnych, zaznaczając, że wyniki tej ankiety posłużą radzie do podjęcia zamierzonej w rządu interwencji na rzecz możliwie jak najszerszego dopuszczenia uchodźców do poszczególnych zawodów.

W artykule wstępnym „Daily Herald” podnosi wielkoduszność akcji, podjętej przez radę związków zawodowych i gorąco zaleca związkom maksymalne wysiłki w kierunku przyczynienia się do zmniejszenia bezrobocia wśród uchodźców.

NA UCHO!

Mecz o szperę

Każde miasto ma swoje duże i małe osobliwości. Nie brak ich również i u nas. Taką właśnie osobliwością w pojęciu wielu „obcych” jest zamknięcie Krakowian do przychodzenia do domu przed dziesiątą, ohy zaoszczędzić „szperkę”. Nie znaczy to, by nas uważano co najmniej za Szkotów, lub robiono aluzję do molierowskiego Harpagona. Przeciwnie, kpią nawet, że taksówkami pędzimy kilka minut przed dziesiątą, co nieraz więcej kosztuje niż całomiesięczna opłata za otwieranie bramy — a szpery nie zapłacimy! Ostatecznie, nie ma się powodu obrażać na dowiecznych kpiarzy z krakowskich zwyczajów, ale można się w ogóle zastanowić nad „zagadnieniem szpery” poważnie. Problem ten np. we Lwowie znajduje się w stanie zapalnym. Wiadomo bowiem, że tam dozorczy, dawniej stróżami zwani, mają obowiązek zamykać bramy o 11 czyli — urzędowo — 28 wieczorem. To jednak dozorców jest nie bardzo na rękę. Siła przyzwyczajenia jest u nich tak wielka, że mimo dobrych chęci nie mogą się oderwać od zamykania o 10-tej. Teraz — jak czytamy w prasie — policja czuwa, aby przestrzegali dozorczy ustawowego terminu. Ten stan rzeczy wytworzył dwa obozy: Mieszkańców, zawodowców, że mogą posiedzieć dłużej na powietrzu lub w kawiarni bez specjalnego obciążania skromnego budżetu dziennego, i dozorców niezadowolonych z uszczuplenia godzin zarobku i śpiewających refren starego szlagieru, „bo nasza jest noc, a oprócz niej nie mamy nic”.

Spór jest rzeczywiście trudny do rozwiązania. Rozstrzygnięcie nie może krzywdzić żadnej strony. Najlepiej było by, gdyby doszło do ugody lub gdyby obie zainteresowane strony zgodziły się na jakieś kilkuprzylotnikowe głosowanie, albo poprostu wyłonily z siebie dwie drużyny piłkarskie i zależnie od wygranej meczu uznałyby postulat danej strony. W razie wyniku remisowego, można rozgrywkę przedłużyć o kwadrans, względnie ustanowić komisarycznego sędziego, który sprawę rozstrzygnie według praktykowanego gdzieś indziej klucza.

Mimo naszej niewątpliwiej sympatii do drużyny spod znaku miotły i konewki trudno wrócić jej zwycięstwo. Nie poniosłaby ona oczywiście żadnej krzywdy — dajmy na to — na naszym boisku, gdyż odbija sobie straty od godziny 10 do 11 podwyższoną szperką w godzinach następnych. Szansę więc mają większą lokatorzy. Jeśli idzie o Kraków, taki mecz powinien być jak najrychlej rozegrany. Znikną wtedy podstawy do kpin, a do domów nie będzie trzeba zajazdzać taksówkami. Wystarczy piechota. Miasto się trochę ożywi wieczorem, zeuropeizuje się i nikt nam nie będzie wytykał palcem przestarzałej osobliwości.

BEM.

ECHA ZE SWIATA

Dziwactwa amerykańskie

Prawodawstwo w USA obfituje w dziwolagi zależnie od różnic stanowych i obyczajów, którymi się różnią poszczególne stany między sobą.

Na terenie stanu Massachusetts wolno np. całować niewiastę 9 razy bez uszczerbku dla stanu kawalerskiego. Natomiast 10-y pocałunek stanowi już obietnicę ożenku...

Louisiana posiada stokroć surowsze obyczaje. Jeśli młodzian zażartuje nieopatrznie i zwróci się do młodej dziewczyny ze słowami: „Ach, jak ślicznie wyglądałaby pani w stroju ślubnym” może go to kosztować... wolność, albo 4.000 dolarów za zerwanie zaręczyn!

Gdziekolwiek znowu istnieje bardzo oryginalna forma zaręczyn. Wystarczy wyciąć z gazety poemat i posłać go młodej niewiście. W stanie Texas nie należy nigdy zapraszać młodej niewiasty do siebie. Sam fakt wskazania domu, czy mieszkania oznacza tam obietnicę małżeńską. Prawnicy stanu Texas uważają, że mężczyzna powinien pokazać swój dom dopiero wtedy, kiedy zamierza legalnie poślubić żonę doń wprowadzić. Co prawda ustawy Texasu są łagodniejsze, niż ustawy innych stanów, skoro za niedotrzymanie obietnicy płaci się tylko 3.000 dolarów...

—oo—

Rekord wielkości kosmicznej

Obserwatorium astronomiczne w Yerkes (USA) podało niedawno wiadomość o dokonaniu wymiarów jednej z gwiazd, a mianowicie „Epsylon Woźnicy”. Jest to największa z wymierzonych dotychczas gwiazd, której średnica jest 3000 razy dłuższa do średnicy słońca i wynosi 4.173 milionów km.

Dotychczas za największą z wymierzonych gwiazd uchodziła Antares, której średnica jednak jest siedmiokrotnie mniejsza od średnicy Epsylon Woźnicy.

Zawrotne cyfry, które ma mówią ogółowi. Trudno je sobie poprostu uświadomić i dopiero porównanie da pewne mgliste pojęcie o rozmiarach tego olbrzyma.

Jeśli ziemię naszą wyobrazimy sobie jako drobne ziarnko maku, w tej samej skali słońce wyglądałoby jak spore jabłko. Jeśli zaś słońce oznaczmy ziarnkiem maku wspomniana gwiazda Antares będzie takim jabłkiem, a Epsylon Woźnicy wielką dynią.

Wewnątrz tej ostatniej pomieścić się mógłby cały system słoneczny, a więc słońce wraz z wszystkimi krążącymi w jego orbicie planetami.

Astronomowie zdolali obliczyć wymiary tej gwiazdy, lecz na pewno nie jest to największa z nich. Znany zaledwie 95 konstelacji gwiazdnych, a sama droga mleczna składa się z jakich 35 miliardów gwiazd, oddalonych od nas o 30.000 lat świetlnych. A przecież w granicach znanego nam systemu znajdują się gwiazdy odległe o 350.000 lat świetlnych. A poza tymi gwiazdami znajdują się jeszcze jakieś olbrzymy wszechświaty!

— Najdrożej zapłaconym rysunkiem reklamowym był obraz olejny mistrza Paderewskiego, wykonany dla jakiejś firmy fortepianowej. Zapłacono za ten obraz 450.000 niezdevaluowanych franków. Obraz był pędzla hiszpańskiego malarza Zuo-laga.

ZE SPORTU

Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie 18-ty zwyczajny walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego. Zjazd zagał i obradom przewodniczył prezes P. Z. N. wiceminister Bobkowski. Zainteresowanie zjazdem było bardzo wielkie ze względu na odrzucenie przez nadzwyczajny walny zjazd projektu nowego statutu. Narciarstwo było bardzo licznie reprezentowane przez delegatów klubów i sekcji. Obrady toczyły się przez 7 godzin wśród gorącej, chwilami bardzo napiętej atmosfery i przyniosły ostatecznie całkowity sukces ustępującym władzom.

Po sprawozdaniu Rady Narciarskiej, Zarządu Głównego i komisji wywiązała się obszerna dyskusja. Zarzuty opozycji dotyczyły wyników polskich narciarzy na mistrzostwach F. I. S., działalności sportowej i akcji turystycznej Związku. W imieniu opozycji przemawiali płk. Wagner z Zakopanego, dr Krygowski z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i kpt. Cholewa z Pomorza, którzy odczytali deklaracje określające postulaty i zarzuty opozycji przeciwko działalności Zarządu Głównego P. Z. N.

Wyczerpujących odpowiedzi w imieniu Zarządu udzielili dr Boniecki, dr Faecher, prof. Klemensiewicz, dr Załuski i inni. Zjazd przyjął z zadowoleniem do wiadomości umowę, zawartą między P. T. T. i P. Z. N., określającą współpracę obu towarzystw. Następnie uchwalono absolutorium ustępującym władzom z gorącym podziękowaniem dla zarządu i skarbnika.

Głosowanie przyniosło nieoczekiwane wysoką porażkę opozycji, gdyż na 524 głosów obecnych na sali delegatów, opozycja, która wstrzy-

mała się od głosowania, zgromadziła zaledwie 146 głosów.

Reszta obrad upłynęła szybko i spokojnie. W skład Rady Narciarskiej wybrani zostali na następny dwuletni okres kadencji: prezes — wiceminister Bobkowski, wiceprezesa — płk. Barzykowski, red. Faecher, prof. Klemensiewicz, płk. Wir-Konas, dr Boniecki, sekretarz — Aberti, zastępca — dyr. Paschański, skarbnik Kozien, zastępca — dyr. Lewandowski, członkowie — dyr. Loteizka, mjr. Lubicz-Nycz, Witeszcza, Szotkowski, Żebracki, dr Szatkowski.

Zarząd Główny P. Z. N. i komisje ukonstytuowane zostaną spośród Rady Narciarskiej na pierwszym jej posiedzeniu. Wybrani do Rady b. długoletni przewodniczący komisji sportowej P. Z. N. i członek Zarządu Głównego p. Hugo Grossman zrezygnował ze swego mandatu. Zjazd wyraził mu podziękowanie za długoletnią pracę.

Następnie uchwalono szereg wniosków, zgłoszonych przez poszczególne kluby i sekcje oraz Zarząd Główny. Następny Walny Zjazd delegatów P. Z. N. odbędzie się w Zakopanem za dwa lata.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, marszałka Śmigłego-Rydza, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz ministra komunikacji płk. Ulrycha z zapewnieniem o gotowości poniesienia wszelkich wysiłków dla dobra państwa i społeczeństwa oraz z prośbą o dalsze poparcie dla zamierzeń i poczynań Polskiego Związku Narciarskiego.

Napierała zwycięzcą wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Do Warszawy jako pierwszy przybył emigracyjny kolarz Marcelak

Warszawa, 30. 7. W niedzielę zakończył się piąty międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski. Ostatni ósmy etap prowadził z Piotrkowa do Warszawy na dystansie 140 km. Znakomita szosa spowodowała, że tempo wyścigu było dość ostre. Ogółem z Piotrkowa wystartowało 18 zawodników, z tego 12 w klasyfikacji ogólnej. Wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą. Na 20-tym kilometry Ignaczak z powodu niedyspozycji żołądka pozostał w tyle, a po 5-ciu dalszych kilometrach musiał się zupełnie wycofać. W ciągu godziny czołówka, składająca się z wszystkich 17-tu zawodników przejechała 35 km. Na 40 km. Leskiewicz przebił gumę i stracił kilka sekund, ale po 10 km dogonił zwartą grupę kolarzy. W ciągu dwóch godzin kolarze przebyli 68 km. Na 88 km. Marcelak zainicjował ucieczkę i nie zagrożony przez nikogo jechał aż do mety samotnie. Na ulicach Warszawy kolarze, którzy jechali aż do stolicy zwartą grupą, rozbili się na części, ale różnica pomiędzy poszczególnymi zawodnikami była minimalna. Zainteresowanie wyścigiem na całej trasie, a zwłaszcza na terenie Warszawy ogromne.

Kolejność na mecje na Stadionie Wojska Polskiego była następująca:

- 1) Marcelak w czasie 3:56:25
- 2) Napierała 4:01:39,6
- 3) Bieniek 4:01:48,6
- 4) Witk 4:02:14,8
- 5) Goere (Węgry) 4:02:15
- 6) Maedi (Węgry) 4:02:15,2
- 7) Wójcik, 8) Kudert, 9) Bober, 10) Jaskólski, 11) Cieniewski, 12) Domańska, 13) Konczak, 14) Rzeźnicki, 15) Zagórski, 16) Łoza, 17) Leskiewicz.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu wygrał Napierała, mając na mecje prawie 20 minut przewagi nad następnym z kolei Rzeźnickim.

1) Napierała (Syrena) w ogólnym czasie

41:32:53,6

- 2) Rzeźnicki (Syrena) 41:51:15,4
- 3) Jaskólski (ŁKS) 42:10:55,8
- 4) Bieniek (PZL) 42:12:27,6
- 5) Łoza (Niezależny Lublin) 42:31:06,9
- 6) Cieniewski (Niezależny Jur) 42:32:56,5
- 7) Zagórski (Jur) 43:08:58,8
- 8) Konczak (Jur) 44:02:26
- 9) Leśniewicz (Łódź) 44:22:50,2
- 10) Kudert (Lauda) 44:26:36,4
- 11) Bober (Orkan) 45:23:13,4

Łódź pokonała Kraków w meczu kolarskim

W Łodzi odbył się kolarski mecz na torze. Spotkania te toczyć się będą stale o puchar i są przygotowaniem polskich torowców do olimpiady w Helsinkach.

Zwyciężyła w wysokim stopniu drużyna łódzka mimo że wystąpiła w składzie rezerwowym. Program meczu obejmował konkurencje olimpijskie, a mianowicie bieg 400 m. ze startu lotnego, wyścig tandemowy, wyścig sprinterski, drużynowy wyścig na 4000 m.

W wyścigu sprinterskim do finału zakwalifikowali się: Derwiński, Jędrzejewski z Łodzi oraz Kupczak i Dąbrowiecki z Krakowa.

Sensacyjna porażka Niemiec w finale rozgrywek o puchar Davisa

Zagrzeb, 30. 7. Finałowy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej, rozegrany w Zagrzebju pomiędzy Niemcami i Jugosławią zakończył się sensacyjną porażką Niemiec w stosunku 2:3. Porażka była tym bardziej niespo-

Ponad milion dolarów na F. O. N. wpłynęło z Ameryki

Chicago, 30. 7. PAT. Według obliczeń tutejszej prasy polskiej, wychodźstwo amerykańskie przesłało dotąd na FON 1.002.610 dolarów. Zbiórka trwa dalej.

Stracą obywatelstwo „Protectoratu“...

Morawska Ostrawa, 30. 7. PAT. Rząd Protectoratu przygotowuje ustawę, na zasadzie której będą pozbawieni praw obywatelskich Protectoratu ci emigranci czescy, którzy opuścili swą ojczyznę i zagranicą rozszerzają „kłamliwe“ wieści i wypowiadają się przeciw obecnemu położeniu w Protectoracie.

Skarżą się także na Węgrów...

Berlin, 30. 7. PAT. „Nationalztg“ oburza się na władze węgierskie za ograniczanie praw mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Pismo informuje, że władze węgierskie nie zezwoliły na działalność polityczną niemieckiego Volksbundu na terenie dawnej Rusi zakarpackiej.

Budapeszt, 30. 7. PAT. Rząd nie udzielił pozwolenia na wydawanie nowego dziennika p. n. „Magyarorsag“ odłamowi węgierskiego ruchu narodowo-socjalistycznego zwanemu „strzelistym krzyżem“.

Wydobyl się spod lawiny śnieżnej

Aosta, 30. 7. PAT. Znany alpejski przewodnik włoski Aristo Croux, schodząc ze szczytu „Aiguille du Triolet“ w towarzystwie dwóch turystów niemieckich, został zasypany przez dwie wielkie lawiny. W dramatycznych okolicznościach przewodnikowi udało się wydobyć spod wałów śniegu, a następnie wyratować prowadzonych przez siebie alpinistów.

Zwycięzył Jędrzejewski z Łodzi w czasie 14,6 przed Kupczakiem w biegu na 400 m. Ze startu lotnego zwyciężył Kupczak z Krakowa w czasie 26,3 przed Jędrzejewskim 26,6.

W wyścigu drużynowym na 4000 m zwyciężył zespół łódzki w czasie 5:22 przed Krakowem 5:34.

W wyścigach tandemów dwukrotnie zwyciężyli Łodzianie: para „Jerzyk“ — Stanczak zwyciężyła parę Dąbrowiecki — Wandar w czasie 13,8, a para Jędrzejewski — Derwiński pokonała Kupczaka — Janika w czasie 12,6.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź w stosunku 48:33.

Urozmaiceniem programu całej imprezy były wyścigi motocyklowe o nagrodę L. O. Z. K. Startowały maszyny krajowe i zagraniczne o pojemności od 100 do 125 cm. Wyścig finałowy na 50 okrążeń toru (20 km) wygrał Łodzianin Brendler, który stoczył zwycięską walkę z koalicją motocyklistów Zw. Strzeleckiego z Gdyni. Brendler uzyskał czas 16,54. Widzów około 5.000.

BELG MAES ZWYCIĘZCĄ TOUR DE FRANCE

Paryż, 30. 7. 33 wyścig kolarski dookoła Francji wygrał w ogólnej klasyfikacji Belg Maes w ogólnym czasie 132 godz. 3 min. i 17 sek.

ZWYCIĘSTWO WISŁY

Na boisku Wisły w Krakowie odbył się towarzyski mecz piłkarski W. K. S. Ikar — Wisła, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 7:2 (2:0). Sędziował p. Latacz. Publiczności około 1000.

Odbył się również towarzyski mecz piłkarski między juniorami Wisły a Łobzowianką. Zwyciężyła Wisła 6:0 (3:0).

dziewana, że po drugim dniu Niemcy prowadzi 2:1.

Dziś Jugosłowianie odnieśli dwa zwycięstwa ustalając wynik na swoją korzyść i zdobywając mistrzostwo strefy europejskiej.

W obliczu doniosłych decyzji rządu francuskiego

**Jak reaguje opinia publiczna na nowe dekrety rządu Daladiera.
Walka z defetyzmem**

Paryż, 30. 7. PAT. Nowa transza dekretów z mocą ustaw: uchwalenie kodeksu rodziny francuskiej, a przede wszystkim przedłużenie kadencji parlamentu do 1-go czerwca 1942 roku, zwróciły dziś główną uwagę prasy na zagadnienia polityki wewnętrznej.

Uchwalenie kodeksu rodziny francuskiej spotkało się od razu z życzliwym przyjęciem opinii, która zdaje sobie sprawę z konieczności radykalnych decyzji, celem zapobieżenia klęsce depopulacji Francji.

Przedłużenie kadencji parlamentu uważane jest jako posunięcie polityczne. Prasa z wyjątkiem jednego tylko ugrupowania — partii społecznej spod znaku płk. de la Roque — a probuje w całości decyzję rządu Daladiera, wychodząc z założenia, iż może ona przyczynić się tylko do dalszego uspokojenia atmosfery w kraju. Płk. de la Roque jest przeciwny przedłużeniu i krytykuje posunięcie rządu, gdyż przekonany jest, iż partia jego w nowych wyborach uzyskalaby szereg nowych mandatów zarówno kosztem starych partii prawicowych,

jak i kosztem skompromitowanej lewicy.

Krytykują też przedłużenie parlamentu ugrupowania lewicowe, tj. socjaliści i komuniści, jakkolwiek partie te, posiadające w parlamencie licznych posłów, mogłyby, zdaniem obserwatorów polityki wewnętrznej, tylko stracić na nowych wyborach. Krytyka socjalistów i komunistów wypływa jedynie z przesłanek teoretycznych, dlatego też, jak dotychczas, nie zapowiada się zbyt gwałtownie.

Następnym przedmiotem komentarzy jest wielkie przemówienie ministra skarbu Reynaud, wygłoszone przez radio w sobotę wieczorem, w którym to przemówieniu minister skarbu podkreślił znakomite wyniki, osiągnięte w dziedzinie finansowo-gospodarczej, wskazując na fakt zasadniczy, iż w dalszym ciągu do Francji napływają kapitały z zagranicy i że fundusz wyrównawczy przeleje do Banku Francji nowych 5 miliardów złota, a zatem zapas złota wzrośnie do 95 miliardów franków, wobec czego skarbu Francji ma najzupełniej zapewnioną płynność gotówkową.

Przemówienie ministra Reynaud poza wykazaniem rezultatów eksperymentu, podjętego pod jego przewodnictwem w listopadzie roku zeszłego, było jednocześnie wielką rozprawą z metodami gospodarczymi poprzednich rządów, zwłaszcza z gospodarką socjalistów. Minister zaatakował bardzo ostro defetystów gospodarczych, którzy negują wszelkie pozytywne rezultaty, osiągnięte przez obecny rząd.

Komentując zarówno przemówienie ministra Reynauda, jak i przedłużenie kadencji parlamentu — „L'Ordre“ pisze: Defetyzm, napiętnowany tak ostro przez ministra, jest nie tylko niedopuszczalny, ale po prostu zbrodniczy. Minister skarbu w sposób zdecydowany zamknął usta krytykom nie dlatego, że są defetystyczni, lecz że głosy ich są sprzeczne z rzeczywistością. O ile chodzi o przedłużenie parlamentu, to z punktu widzenia doktryny można krytykować to posunięcie, jednakże, o ile się stanie na płaszczyźnie rzeczywistości, trzeba uznać, iż przedłużenie to było konieczne.

Czegoś takiego jeszcze nie było...

Fabryka fałszywych banknotów -- w warsztacie więziennym!

Londyn, 30. 7. (t) Niemalą sensację wywołała wczoraj w Anglii wiadomość o wykryciu afery fałszowania banknotów jednofuntowych w więzieniu w Parkhurst. Fałszowane pieniądze już od dawna ukazywały się na całym południowym wybrzeżu Anglii, policja jednak nie mogła wpaść na ślad fałszerzy. Dopiero próba wymiany fałszywego banknotu w miasteczku, położonym o 10 mil od więzienia, doprowadziła na pierwszy ślad.

Człowiekiem, który usiłował zmienić fałszywy banknot, okazał się jeden z urzędników więzienia.

Wzięto go natychmiast pod baczność obserwację, jednak nawet wówczas policji nie przyszło na myśl, aby wobec olbrzymiej kontroli i fantastycznych niemal trudności przeszlugań odpowiedniego materiału, fałszowanie mogło się odbywać w murach więzienia.

Dalsze dochodzenia potwierdziły, że tak jednak było istotnie. Stwierdzono mianowicie, że w dziale fotograficznym więzienia, gdzie fotografowano przebywających więźniów, pracowało od paru tygodni czterech skazańców.

W tym samym mniej więcej czasie

zginął stamtąd w tajemniczych okolicznościach aparat fotograficzny, klisze i światłoczułe papiery.

Wobec tego policja przystąpiła do rewizji w samym więzieniu. Aparat fotograficzny znaleziono w jednym z warsztatów więziennych, gdzie przypuszczalnie odbywał się cały proces fałszerski, nadto zaś w celi u jednego z więźniów, skazanego zresztą za fałszerstwo banknotów, który przebywał chwilowo w szpitalu więziennym,

znaleziono całą paczkę doskonale podrobionych banknotów jednofuntowych,

Wobec takiego obrotu sprawy detektywi Scottland Yardu przystąpili do

rewizji we wszystkich 640 celach więziennych.

Izolowano 4 najbardziej podejrzanych więźniów. Przesłuchano wszystkich innych oraz urzędników więzienia, przy czym spodziewają się, że śledztwo przybierze sensacyjny obrót.

B. premier Stojadinovic bohaterem afery prasowej

Belgrad, 30. 7. (A) Tutejsza opinia jest pod wrażeniem wykrycia wielkiej afery prasowej, której bohaterem okazał się były premier Stojadinovic. Przedmiotem afery są akcje największego dziennika jugosłowiańskiego „Vreme“. Poważny pakiet tych akcji należał do państwa. Otóż w czasie swego urzędowania, premier Stojadinovic kazał akcje te po prostu niszczyć, wypuszczając na ich miejsce inne, które dostały się w inne oczywiście ręce. Jednocześnie z tym b. premier udzielał „Vreme“ licznych subwencji z pieniędzy państwowych i gaz stworzył za pomocą cenzury uprzywile-

jowane stanowisko dla tego czasopisma.

Obecnie cała afera wyszła na jaw. W redakcji „Vreme“ urzęduje komisarz rządowy, a p. Stojadinovic znajduje się pod zarzutem, że nie tylko postąpił bezprawnie, narażając państwo na straty, ale jednocześnie wdał się w aferę handlową, która pozostaje w sprzeczności z kodeksem, toteż autorytet byłego premiera leży w gruzach i trudno przypuścić, by ten polityk tak powolny cyrektywom osi Rzym-Berlin, miał szansę odegrania kiedykolwiek jakiegóż poważniejszej roli.

Murzynka — sędzią dla spraw rodziny w N. Jorku

Nowy Jork, 30. 7. PAT. Burmistrz Nowego Jorku L. Guardia mianował 31 lat liczącą Murzynkę pannę Jane Bolin członkiem Court for Domestic Relations — sądu, którego władzy podlegają wyłącznie sprawy dotyczące stosunków rodzinnych. Nominacja ta zrobiła w sferach sądowych i adwokackich ogromne wrażenie.

Samojedzi powołani do wojska

Paryż, 30. 7. PAT. Havas donosi z Moskwy, że w tym roku powołano po raz pierwszy do służby wojskowej Samojedów. Dwóch z nich wysłano nawet do szkoły oficerskiej w Leningradzie.

Trzy samoloty sowieckie nad Finlandią

Hełsinki, 30. 7. (t) Trzy samoloty sowieckie przekroczyły granicę Finlandii na „przesmyku karelskim“ i po trzykilometrowym przelocie nad terytorium Finlandii powróciły do Rosji sowieckiej.

Według informacji władz policyjnych i pogranicznych, fińska straż graniczna ostrzeliwała samoloty karabinami maszynowymi, przy czym jeden z nich został uszkodzony.

Pilot runął na samochody

Boulogne sur Mer, 30. 7. PAT. W czasie wojskowych pokazów lotniczych w Boulogne spadł na samochody stojące obok trybuny samolot wojskowy. Pilot został zwałony. Kilka osób spośród publiczności odniosło lekkie obrażenia.

Zastrzelony przez bandytów

Lwów, 30. 7. (B). We wsi Boryszów koło Wołochowa dokonany został w ub. piątek krwawy napad rabunkowy na dom kupca, 40-letniego Jakuba Kramera. W godzinach wieczornych dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do domostwa Kramera, oddając do niego dwa strzały. Na odgłos strzałów nadbiegły z sąsiedniej izby córki Kramera, które zaalarmowały sąsiadów. Bandyci spłoszeni zbiegli, nie dokonując rabunku.

Kramer przewieziony został do szpitala we Lwowie, gdzie dziś zmarł.

Jerozolima, 30. 7. (ZAT) Policja w Petach Tikwa skonfiskowała 25 rewolwerów u Żydów, którzy posiadali zezwolenia na tę broń.

Raporty Seedsa są przedmiotem badania

Londyn, 30. 7. PAT. Jak donosi agencja Reutersa, Foreign Office otrzymało nowe raporty ambasadora Seedsa o rozmowach moskiewskich. Raporty te są obecnie przedmiotem badania.

Wielkie manewry marynarki i lotnictwa brytyjskiego

Londyn, 30. 7. (A) W poniedziałek zostanie rozesłanych do różnych portów Anglii 12 tysięcy marynarzy rezerwy, celem odbycia służby wojskowej na 130 okrętach. Wezmą oni udział w ogólnych manewrach floty brytyjskiej, które się odbędą przy północnych wybrzeżach Anglii. Dnia 8 i 9. sierpnia odbędą się na terytorium obejmującym połowę Anglii na wielką skalę zakrojone ćwiczenia floty powietrznej. Przeszło 1000 samolotów przeprowadzi szereg nalotów na angielskie wyspy. Manewry te trwać mają kilka dni.

543 Czechów w drodze do Francji na „Chrobrym“

Gdynia, 30. 7. PAT. Na M/S „Chrobry“ odpłynęła do Boulogne sur Mer złożona z 543 osób grupa oficerów, podoficerów i żołnierzy byłej armii czeskiej i słowackiej, którzy zostaną we Francji.

M/S „Chrobry“ nie płynie, jak normalnie polskie statki linii południowo-amerykańskiej kanałem kilońskim, lecz przez cieśniny duńskie.

Wspólna droga Włoch i Francji

Lyon, 30. 7. (t) Edward Herriot wygłosił dziś na manifestacji, zorganizowanej na jego cześć przez Włochów, zamieszkałych we Francji, przemówienie, w którym przypomniał współpracę Francji i Włoch w epoce Odrodzenia, walki o wyzwolenie Włoch, bitwę pod Solferino, gdzie zginęło 10 tysięcy Francuzów, epokę Garibaldi'ego oraz udział Włochów w wojnie światowej, po czym zaznaczył, że wspólna droga Francji i Włoch wytyczona jest bratnimi mogiłami.

Faszystowski minister będzie mianował — żydów...

Rzym, 30. 7. (A) We włoskiej gazecie oficjalnej został opublikowany dekret, który nadaje ministrowi spraw wewnętrznych prawo określania, kto należy do rasy żydowskiej. Przynależność do tej rasy będzie mogła wedle nowego dekretu być przypisana nawet tym jednostkom, których pochodzenie żydowskie na podstawie aktów stanu cywilnego dowiedzieć się nie da, tym samym więc instancją miarodajną dla określania, kto jest Żydem, nie skrypowaną żadnymi ograniczeniami, stał się minister spraw wewnętrznych. Dotychczas przynależność do rasy żydowskiej określało prawo postanawiające, że Żydem jest ten, kto się urodził z rodziców żydowskich, kto pochodził od ojca Żyda i matki cudzoziemki, jak również ten, kto jest dzieckiem małżeństwa mieszanego i wyznaje religię żydowską.

Turyń, 30. 7. PAT. Sąd okręgowy w Turynie skazał na grzywnę od 1000 do 5000 lirów 22 Żydów włoskich, mieszkańców Turynu, winnych niestosowania się do przepisów o obywatelskiej deklaracji przynależności do rasy żydowskiej.

Włoscy robotnicy rolni do Rzeszy

Wenecja, 30. 7. (t) W nocy z soboty na niedzielę odjechał z Wenecji specjalny pociąg, wiozący 650 robotników rolnych do Niemiec. Jest to już 12 transport robotników włoskich, udających się tego lata na roboty sezonowe do Niemiec.

Napływ turystów do Francji

Paryż, 30. 7. (t) Francuski urząd turystyczny podaje, iż do Francji wybiera się cała fala turystów angielskich i amerykańskich. 75 procent turystów angielskich zamierza spędzić swoje wakacje we Francji. W ten sposób Francja ściga do siebie ruch turystyczny angielski, który dawniej kierował się do Niemiec, Włoch czy Jugosławii.

Nowe próby szantażu państw osi -- we wrześniu?

Paryż, 30. 7. PAT. Prasa, komentując w dalszym ciągu w sposób optymistyczny pertraktacje francusko-angielsko-sowieckie zapowiada, że należy oczekiwać wysłania francuskiej i angielskiej misji wojskowej do Moskwy może jeszcze w połowie przyszłego tygodnia. Szereg publicystów, przeprowadzając bilans wydarzeń politycznych za miesiąc lipiec, konstatuje, iż miesiąc ten kończy się w atmosferze pewnego odprężenia politycznego. Byłoby nierozważnym, píše Touvenain, przypuszczać, że okres trudności i komplikacji został już zakończony.

ny. Obserwatorzy polityki międzynarodowej przypuszczają, iż nie należy oczekiwać żadnych nowych napięć przed 15 sierpnia, ale raczej spodziewać się nowych prób szantażu Niemiec czy Włoch dopiero we wrześniu po kongresie w Norymberdze. Tymczasem — zaznacza publicysta — Niemcy oddają się wytężonej pracy propagandowej. Nie ma dnia, aby publicyści, czy też politycy nie otrzymali broszury, wykazującej, iż Gdańsk winien powrócić do Rzeszy.

Goebbels usiłuje rywalizować z King Hallem!

Paryż, 30. 7. (t). „Paris Soir“ w wiadomości, zatytułowanej „dr Goebbels rywalizuje z King Hallem“ przynosi szczegóły w sprawie niemieckiej akcji propagandowej, o której pisał p. Touvenain na łamach „Intransigent“.

„Paris Soir“ informuje mianowicie, że Paryżanie otrzymują od soboty listy z Niemiec, adresowane ręcznie i datowane z Kolonii, zawierające broszury p. t. „Gdańsk — o co chodzi“. Listy takie otrzymali wczoraj przede wszystkim lekarze. Broszura zawiera szereg artykułów, zebranych przez niejakiego Karola Hansa Fuksa, szefa służby prasowej Wolnego M. Gdańska. Artykuły te, zredagowane dość niezręcznie, opatrzone są w następujące nagłówki: „Punkt kluczowy w Gdańsku“, „Gdańsk jest miastem, gdzie Niemcy dominują już od początku naszej epoki“, „Ostatnia walka o Prusy wschodnie“, „Wisła nie jest arterią handlową Polski“, „Morderstwo w Kalthofie“, „Jak Gdańsk miał być spolonizowany“, „Groźba, jaką Gdynia stanowi dla Gdańska“. Propaganda ta, kończy „Paris Soir“ interesuje tylko zbieraczy marek pocztowych. Dziennik zamieszcza przy tym fotografie strony tytułowej broszury.

W poszukiwaniu natchnienia — na granicy...

Berlin, 30. 7. (t). W poszczególnych dziennikach rozpoczęły się pierwsze odcinki seriowych reportaży politycznych z objazdu granicy polsko-niemieckiej na odcinku pomorskim, zorganizowanym przez przedstawicieli większych dzienników niemieckich z polecenia kierownictwa partyjnego okręgu pomorskiego. Reportaże te nie odbiegają w swej nastawieniu a często bardzo naiwnej formie od tonu dotychczasowych wynurzeń, pisanych przy redakcyjnym biurku. Poza tym reportaże te zapewniają w słowach bombastycznych niewzruszoną wierność ludności pogranicza dla Niemiec. Nie brak oczywiście „krew w żyłach mrozących dowodów zabawki z ogniem“, o jakiej redaktorzy niemieccy mieli rzekomo możliwość przekonać się naocznie na granicy. Piszę się więc o chłopcach polskich, którzy tuż nad samą linią graniczną odgrażali się wycieczce dziennikarzy pistoletem. Organizowanie takich wycieczek dowodzi, że niemieckie argumenty antypolskie są na wyczerpaniu i że poszczególni redaktorowie w pogoni za nowymi udali się aż na samą granicę.

30-lecie pierwszego amerykańskiego samolotu wojskowego

Waszyngton, 30. 7. (t). Dnia 2 sierpnia, jako w trzydziestą rocznicę wypuszczenia pierwszego amerykańskiego samolotu wojskowego, zbudowanego przez braci Orville i Wilbura Wright'ów, około tysiąca wojennych samolotów odbędzie demonstracyjny przelot nad

głównymi miastami Stanów Zjednoczonych. Za pierwszy ten aeroplan oraz za wykształcenie pierwszej partii pilotów, rząd waszyngtoński zapłacił braciom Wright sumę 30.000 dolarów.

Obecnie armia i marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych posiadają 5.500 samolotów.

Powrót złota do Hiszpanii

Madryt, 30. 7. PAT. Przybyło tu 5 samochodów ciężarowych wiozących złoto hiszpańskie przysłane z Francji. Złoto będzie wylądowane w dniu dzisiejszym.

La Rochelle, 30. 7. PAT. Oddział Banku Francuskiego w La Rochelle wydał przedstawicielom banków i instytucji kredytowych w Bilbao szereg skrzyń, złożonych jako depozyt podczas wojny domowej. Skrzynie zostały załadowane na statek hiszpański „Monte Albertia“, który przewiezie je do Bilbao.

Madryt, 30. 7. PAT. Komisja, która zajmowała się sprowadzeniem złota hiszpańskiego, zdeponowanego w Banku Francuskim, przekazała dziś oficjalnie gubernatorowi Banku Hiszpańskiego 40 ton złotych 5-dolarów.

Praca albo danina na rzecz państwa

Madryt, 30. 7. PAT. Ogłoszono tu przepisy, na podstawie których obywatele hiszpańscy

w wieku od 18 do 50 lat będą musieli tytułem świadczeń na rzecz państwa dać rocznie 15 dni pracy, lub zapłacić daninę odpowiadającą wartości dni pracy. Wartość ta nie będzie oceniana powyżej 25 pesetów.

—oo—

S. A. siłą otwierają kościół

Wiedeń, 30. 7. PAT. W austriackiej miejscowości alpejskiej St. Veit niedaleko Linzu doszło do incydentu pomiędzy partią narodowo-socjalistyczną a tamtejszym proboszczem. Proboszcz odmówił pobłogosławienia zwłok zabitej tam w katastrofie samochodowej pary małżonków, pochodzących z Rzeszy, a to dlatego, że para ta zawarła ślub cywilny, przepisany obecną ustawą, przyjętą przez partię, a nie miał ślubu kościelnego. W związku z tym partia narodowo-socjalistyczna zmobilizowała i wysłała na pogrzeb ten formacje S. A. i t. p., które otworzyły siłą kościół, celem dostania się do dzwońców, oraz cementarz, proboszcz zaś salwował się ucieczką do lasu.

